

Bronisław Dobrzański

Jakie zmiany wprowadzi kodeks rodzinny i opiekuńczy?

Palestra 8/4(76), 27-38

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

strajku i kwestia wstąpienia do Zjednoczenia Związków Królestwa Polskiego odsunęły od niego pewną część adwokatów, odbierając mu szansę organizacji ogólnozawodowej. Opracowanie zagadnień prawnych przejęło Koło Naukowe Prawnicze (późniejsze Towarzystwo Prawnicze), problemy etyczne zawodu adwokackiego stały w centrum uwagi Koła Młodych Prawników, a samopomocą finansową służyła Kasa Pomocy. Jedyną znaczną i niezastąpioną pomoc okazywał Związek Koła Obrony, ale i to ostatnie, rozwinąwszy szeroko swą działalność, pracowało dzięki ofiarności skupionych wokół Koła adwokatów. W tym układzie na Związek w społeczności prawniczej nie było właściwie miejsca.

Sprawa rozwiązania Związku Adwokatury Polskiej wypływa na II Zjeździe Przedstawicieli Adwokatury Polskiej, zwołanym 11 stycznia 1907 r. w sali Stowarzyszenia Techników w Warszawie¹⁵³. Głosy proponujące rozwiązanie Związku są jeszcze słabe. W głosowaniu na 29 obecnych 26 osób domaga się utrzymania Związku. Nie znajduje uznania wśród zebranych wnioszek o legalizację. Bukowiecki, Lewestam, Leszczyński, Lednicki i Patek podnoszą, że wobec należenia do Związku Adwokatów spoza Królestwa legalizacja nie jest możliwa. Upada także na zebraniu projekt zmian w statucie. W tej sytuacji naturalną konsekwencją faktów jest podjęcie decyzji o rozwiązaniu Związku na jego III Zjeździe w dniu 28 maja 1908 r.¹⁵⁴

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI

Jakie zmiany wprowadzi kodeks rodzinny i opiekuńczy?

Uwagi ogólne

Artykuł mój przeznaczony jest dla prawników-praktyków. Zakładam więc u Czytelników znajomość przepisów prawa rodzinnego obecnie obowiązującego i pragnę ułatwić im tylko przygotowanie się do stosowania nowego prawa.

Najprostszą drogą, która wiedzie do tego celu, jest przedstawienie zmian, jakie to prawo wprowadzi. Wykorzystanie *vacatio legis* do zaznajomienia się z nowym kodeksem rodzinnym i opiekuńczym jest szczególnie istotne, skoro przepisy jego będzie się stosować — począwszy od 1 stycznia 1965 r. — z reguły (jeśli przepisy wprowadzające nie przewidują wyjątków) natychmiast „do stosunków w nim unormowanych, chociażby powstały przed jego wejściem w życie” (art. V przepisów wprowadzających k.r. i op.). Pracy tej nie można odkładać na koniec bieżącego roku, skoro czeka nas wszystkich „uczenie się” w tym okresie także nowego kodeksu cywilnego i kodeksu postępowania cywilnego, które co prawda nie są

¹⁵³ Protokół II Zjazdu Przedstawicieli Adwokatury Polskiej, Warszawa 1907. Warszawę na Zjeździe reprezentowali: Karol Dunin, Henryk Konic, Leon Papiński, Stanisław Leszczyński, Stanisław Bukowiecki, Józef Kamiński, Dominik Anc, Julian Krzycki, Stanisław Patek, Julian Benzef, Antoni Osuchowski, Józef Brzeziński.

¹⁵⁴ Suligowski A.: Bibliografia prawnicza polska XIX i XX wieku, Warszawa 1911, poz. 6403a.

jeszcze uchwalone, mają jednak wejść w życie jednocześnie z kodeksem tu omawianym. O ile pewien pośpiech w zaznajomieniu się z nowymi przepisami dotyczy w ogóle wszystkich prawników, o tyle w stopniu szczególnym odnosi się to do adwokatów. Bez tego bowiem już w bieżącym roku nie mogliby oni nieraz udzielić swym klientom najbardziej celowych porad prawnych. Można by tu na potwierdzenie tego przytoczyć długi szereg takich sytuacji. Ograniczę się do trzech przykładów.

W pierwszym przykładzie chodzi o przysposobienie, które miałyby być dokonane np. w grudniu 1964 r. Konieczne jest w takiej sprawie zorientowanie się, czy klienci pragną przysposobienia „pełnego” czy też „niepełnego” — po uprzednim wytłumaczeniu im niezbyt łatwo zrozumiałej dla nieprawników różnicy między obu tymi rodzajami adopcji. Gdyby się opowiedziano za przysposobieniem pełnym, to z kolei trzeba klientom wyjaśnić, że przed 1.I.1965 r. osiągnięcie tego celu jest niemożliwe i że jeżeli nic nie przemawia za szczególnym pośpiechem, to warto poczekać do dnia 2.I.1965 r. W przeciwnym wypadku przysposobienie niepełne mogłoby być zamienione na pełne dopiero w ponownym postępowaniu w drodze wydania przez sąd opiekuńczy dalszego orzeczenia (art. XIII § 2 przepisów wprowadzających k.r. i op.).

Drugi przykład. Znaczna część spraw o rozwód wszczętych w 1964 r. zostanie ostatecznie rozstrzygnięta już po 1.I.1965 r., a więc już według przepisów częściowo odmiennych. Niekiedy więc inne okoliczności będą decydować o wyniku sprawy, co oczywiście adwokaci (także sędziowie) powinni mieć nieraz na uwadze jeszcze w toku postępowania toczącego się w roku bieżącym.

Trzeci przykład. Małżonkowie (lub osoby zamierzające wstąpić w związek małżeński) chcieliby zawrzeć umowę wyłączającą wspólność ustawową. Adwokat (tak samo notariusz) powinien by udzielić wyjaśnienia, że obecnie według art. 28 k.r. można tylko zwięzić zakres wspólności ustawowej, i to nie tak dalece, by wspólność stawała się pozorna, gdyż taka umowa byłaby uważana za nieważną nawet po wejściu w życie nowego kodeksu (art. IX § 1 przepisów wprowadzających k.r. i op.), choć zawarcie umowy wyłączającej wspólność wyraźnie jest przewidziane w art. 47 § 1 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.* Zależnie więc od sytuacji osoby zainteresowane mogłyby albo poczekać z zawarciem umowy do dnia 2.I.1965 r., albo zawrzeć obecnie umowę przewidującą wspólność majątkową w zakresie węższym niż wspólność ustawowa (w ramach, w jakich obecnie prawo na takie zwiężenie zezwala), a następnie po 1.I.1965 r. „zmienić dotychczasowy ustrój majątkowy” (art. IX § 1 przepisów wprowadzających k.r. i op.) przez zawarcie dalszej umowy wyłączającej całkowicie wspólność ustawową. Zaznaczam, że ten ostatni przykład zaczerpnąłem już z życia, gdyż przed paru dniami mój bliski znajomy — adwokat zapytał mnie w toku towarzyskiej rozmowy właśnie o moje zdanie w tej sprawie, ponieważ ma już „parę” klientów, która by chciała zawrzeć taką umowę „wyłączającą”.

Nowy kodeks wprowadza szereg istotnych zmian merytorycznych, choć nie ma ich znów tak wiele, by można było mówić o zmianie podstawowych założeń naszego prawa rodzinnego. Dzięki temu w bardzo wielu dziedzinach zachowa pełną swą wartość stosunkowo bogaty dotychczasowy dorobek literatury prawniczej i orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Łączy się z tym jednak i pewne niebezpieczeństwo. Doświadczenie bowiem uczy, że przy każdej zmianie ustawowej daje się wyczuć u prawników pewna,

* W dalszym ciągu artykuły podane bez bliższego określenia oznaczają artykuły tego kodeksu.

nieraz podświadoma tendencja *in favorem perpetuationis* tego stanu prawnego, który obowiązywał poprzednio. Nie grozi to tam, gdzie nowe unormowanie jest zdecydowanie odmienne. Nieraz chociaż odpowiedniki dotychczasowego prawa w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym są bardzo podobne, to jednak — same przez się czy też ze względu na kontekst — mają w istocie treść odmienną. Wskazywanie na potrzebę zejścia z utartych „kolein” wydaje się więc potrzebne.

W związku ze wskazanym na wstępie celem mego artykułu muszę uwzględnić także innego rodzaju zmiany o charakterze „lokacyjnym”. Jedną ze szczególnie charakterystycznych i dodatnich cech kodeksu rodzinnego i opiekuńczego jest skomasowanie w nim całego materialnego prawa rodzinnego, dokonane m.in. przez rewindykację bardzo licznych przepisów z tej dziedziny, które dotychczas rozrzucone były w różnych ustawach poza kodeksem rodzinnym, jak w szczególności w ustawie z dnia 27.VI.1950 r. o postępowaniu niespornym w sprawach rodzinnych oraz z zakresu kurateli (w dalszym ciągu cytowanej w skrócie: „post. rodz.”), w przepisach ogólnych prawa cywilnego, w prawie o aktach stanu cywilnego, w kodeksie postępowania cywilnego, a nawet w kodeksie zobowiązań (art. 122¹). Otóż przy poszukiwaniu odpowiedników dotychczasowych przepisów w nowych aktach normatywnych nastęrczać się będą nieraz trudności, powodujące stratę czasu i implikujące niebezpieczeństwo przeoczeń. Także więc wskazywanie na genealogię przepisów, a tym samym ustawianie swego rodzaju drogowskazów, wchodzi w zakres zadań mego artykułu.

Jest to potrzebne także z tego powodu, że układ i lokata poszczególnych przepisów są w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym częściowo odmienne od tego, do czego jesteśmy przyzwyczajeni na tle przepisów objętych samym kodeksem rodzinnym.

Biorąc rzecz przykładowo, obecnie obowiązek rodziców ponoszenia „ciężarów (jakże niemiły wydźwięk ma to określenie — *dopisek mój B. D.*) związanych z utrzymaniem i wychowaniem” dzieci unormowany jest w art. 39 k.r., który zamieszczony jest w dziale I obejmującym „Przepisy ogólne”, podczas gdy inne obowiązki alimentacyjne reguluje dział V. Nowy kodeks natomiast, logicznie i prawidłowo z punktu widzenia systematyki, „świadczenia alimentacyjne względem dziecka” normuje obok innych stosunków alimentacyjnych (art. 133) w dziale III zatytułowanym „Obowiązek alimentacyjny”.

Również obecnie „Przepisy ogólne”, a mianowicie art. 35 k.r., mówią o sprawowaniu przez rodziców „pieczy nad osobą i majątkiem dziecka”, podczas gdy inny dział (III) dotyczy władzy rodzicielskiej. W przyszłości ta dwutorowość zniknie i władza rodzicielska będzie obejmowała w szczególności właśnie „obowiązek i prawo rodziców do wykonywania pieczy nad osobą i majątkiem dziecka” (art. 95 k.r. i op.).

Na zakończenie tych wstępnych uwag ogólnych chciałbym wspomnieć o uzasadnieniu projektu kodeksu rodzinnego i opiekuńczego z 1962 r. (w dalszym ciągu w skrócie: „uzasadnienie”), które w swej IV części (art. 42—52) zajmuje się „najważniejszymi zmianami w obecnym stanie prawnym”. Uzasadnienie to będę powoływał tu i ówdzie, ilekroć będzie to przydatne w związku z danym tematem, nie można bowiem liczyć na to, by wobec ograniczonego nakładu tego projektu dysponował nim ogół Czytelników „Palestry”. W każdym razie uzasadnienie to nie czyni zbędnym opracowań tego rodzaju, jakie podejmuję w niniejszym artykule, skoro ogranicza się ono tylko do „najważniejszych zmian” i ujęte jest z zupełnie innego punktu widzenia. Zmierza ono bowiem do usprawiedliwienia po-

trzeby wprowadzenia tych projektowanych zmian, a nie do ułatwienia praktyki. W artykule tymczasem idzie mi właśnie o praktykę, przy czym tekst uchwalony przez Sejm traktuję jako „fakt dokonany” i powstrzymuję się od jego oceny. Wreszcie uzasadnienie odnosiło się do projektu, w którym w toku dalszych prac Rządu i Sejmu wprowadzono liczne poprawki.

Uzasadnienie podaje m.in. (str. 41—42) argumenty, które przeważyły przy powzięciu decyzji, że prawo rodzinne należy wydzielić z kodeksu cywilnego jako odrębną i samodzielną gałąź. Dodam tu jednak od siebie, że mimo tego stwierdzenia i koncentracji materialnego prawa rodzinnego w nowym kodeksie, o czym wyżej była mowa, nie chodzi tu o kodyfikację „samowystarczalną” i choć brak w tym zakresie jakiegokolwiek przepisu, trzeba będzie niejednokrotnie sięgać do przepisów i instytucji zawartych w kodeksie cywilnym (np. pełnomocnictwo, czynności prawne, wady oświadczenia woli, terminy, przedawnienie, uznanie za zmarłego i wiele innych).

W dalszej części artykułu, w celu ułatwienia korzystania z niniejszego opracowania, będę omawiał wszystkie zmiany, jakie wprowadza nowy kodeks według przyjętego w nim układu i w kolejności jego artykułów. Jeżeli niektóre z tych artykułów pomijam, oznacza to, że nie wprowadzają one żadnej istotnej zmiany (poza ewentualnymi czysto redakcyjnymi) w stosunku do ich odpowiedników (niekoniecznie o tej samej numeracji) w kodeksie rodzinnym.

Jeśli chodzi o przepisy wprowadzające kodeks rodzinny i opiekuńczy (w dalszym ciągu w skrócie: „przep. wprov.”), to będę je — znów ze względu na przydatność praktyczną — z reguły omawiał w połączeniu z inną lokatą, a więc nie w kolejności artykułów tych przep. wprov., lecz w powiązaniu tematycznym z odpowiednimi przepisami kodeksu.

Tytuł I. Małżeństwo

Dział I. Zawarcie małżeństwa

Art. 1 § 1 ma treść w istocie identyczną z art. 1 § 1 k.r. Podkreśla tylko, że mężczyzna i kobieta muszą być „jednocześnie obecni” przy zawarciu małżeństwa, a ponadto wyjaśnia (tak w tym artykule, jak i w następnych), że chodzi o „kierownika urzędu stanu cywilnego”. Obecnie art. 1 § 1 k.r. i szereg dalszych przepisów tego kodeksu mówi o „urzędniku stanu cywilnego” i dopiero w art. 6 p.r. o a.s.c. dowiadujemy się, że tym „urzędnikiem” musi być „kierownik urzędu stanu cywilnego lub jego zastępca”.

Art. 1 § 2 zd. drugie — w przeciwieństwie do k.r. — mówi wyraźnie o powództwach o ustalenie nieistnienia małżeństwa, gdy tymczasem obecnie były one wymienione tylko w art. 416 k.p.c. Chodzi o ustalenie „na mocy wyroku sądowego”, czyli w sentencji wyroku, a nie ewentualnie w uzasadnieniu innego orzeczenia sądowego, co (tak jak i obecnie) byłoby niedopuszczalne. Ważne jest wyraźne nadanie prawa do wytoczenia powództwa każdemu, „kto ma w tym interes prawny”, gdyż w tym zakresie obecnie można się spotkać również z poglądami odmiennymi.

Art. 3 recypuje część art. 42 pr. o a.s.c., nakazując nupturientom złożenie „pisemnego zapewnienia” oraz potwierdzenia miejsca zamieszkania.

Art. 4 stanowi *novum*. Wprowadzając miesięczną karencję między złożeniem kierownikowi urzędu stanu cywilnego pisemnego zapewnienia o braku okolicz-

ności wyłączających zawarcie małżeństwa a jego zawarciem, przepis ten — według uzasadnienia (art. 43) — ma stanowić „pewien hamulec przeciwko lekkomyślnie zawieranym związkom”. Z ważnych powodów zezwolenia na zawarcie małżeństwa bez zachowania miesięcznego terminu może udzielić organ nadzoru wskazany w art. 45 pr. o a.s.c. w brzmieniu, jakie temu przepisowi nadaje art. IV pkt 6 przep. wpraw.

Art. 5 nie ma odpowiednika w kodeksie rodzinnym, stanowi natomiast recepcję art. 45 pr. o a.s.c. (w brzmieniu, jakie ten przepis zachowa tylko do dnia 1.I. 1965 r.) z jedną tylko istotną zmianą, mianowicie tą, że gdy według tego ostatniego przepisu — w razie wątpliwości, czy małżeństwo może być zawarte — kierownik urzędu stanu cywilnego zwraca się do organu nadzoru, to na podstawie art. 5 wątpliwości swe przedstawiać będzie do rozstrzygnięcia sądowi.

Art. 6 tym się różni od art. 6 k.r., że nie zawiera odpowiednika § 3 tego przepisu, czyli nie normuje zagadnienia skuteczności odwołania pełnomocnictwa. Nie wynika stąd, by odwołanie to było niedopuszczalne. Art. 16 mówi nawet wyraźnie o wypadku, w którym pełnomocnictwo zostało „skutecznie odwołane”.

Zagadnienie, kiedy odwołanie jest skuteczne, wypadnie rozstrzygać według zasad wynikających z odpowiednio stosowanych przepisów kodeksu cywilnego. Gdyby więc projekt tego kodeksu w redakcji z 1962 r. w rozważanym tu zakresie stał się prawem obowiązującym, to w myśl art. 101 § 1 pełnomocnictwo mogłoby być „w każdym czasie odwołane”, przy czym za niedopuszczalne trzeba by — m.zd. — uważać zrzeczenie się odwołania pełnomocnictwa. W myśl zaś art. 105 małżeństwo zawarte przez pełnomocnika po odwołaniu pełnomocnictwa musiałyby być uważane za ważne, chyba że „druga strona” o tym odwołaniu „wiedziała lub z łatwością mogła się dowiedzieć”.

Art. 8 nie ma odpowiednika w przepisach kodeksu rodzinnego. Recypuje on część art. 47 (mianowicie ust. 2 i 3) pr. o a.s.c., wprowadzając zarazem pewne korektury, a nadto uwzględnia nowe przepisy o nazwiskach żony i dzieci, stanowiące jedną z najważniejszych zmian, jakie przynosi nowy kodeks.

Art. 47 pr. o a.s.c. nie został uchylony, będzie więc obowiązywać nadal. Tam jednak, gdzie jego dyspozycje nie są zgodne z przepisem art. 8, decyduje ten ostatni artykuł. W szczególności kierownik urzędu stanu cywilnego będzie wyjaśniał „stronom prawa i obowiązki małżonków” oraz „społeczne znaczenie małżeństwa” przed złożeniem przez nie oświadczeń o wstąpieniu w związek małżeński, a nie po tym złożeniu, jak to przewiduje art. 47 pr. o a.s.c. To wyjaśnienie wstępne obejmie także „przepisy o nazwisku żony i dzieci”, a więc art. 25 i 88. Po wyjaśnieniu i pozytywnej odpowiedzi stron na pytanie, czy zamierzają zawrzeć małżeństwo, „kierownik urzędu stanu cywilnego wzywa je do złożenia oświadczeń w sprawie wstąpienia w związek małżeński oraz oświadczeń w sprawie nazwiska żony i dzieci”.

To traktowanie *al pari* dwóch różnych oświadczeń mogłoby prowadzić do powstawania wątpliwości, które usunie wykładnia. Tylko oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński decydują oczywiście o tym, że małżeństwo dochodzi do skutku, a mianowicie w chwili złożenia oświadczenia przez drugiego z małżonków (choćby np. z jakichś względów nie nastąpiło deklaratywne ogłoszenie przewidziane w § 3). Natomiast oświadczeń „w sprawie nazwiska żony i dzieci” mogłoby w ogóle zabraknąć, co ustawa przewiduje w art. 25 § 1 i 88 § 1 stanowiąc, że w tym wypadku żona przybiera nazwisko męża, które noszą też dzieci.

Wezwanie do oświadczenia w sprawie nazwiska kierownik urzędu stanu cywilnego powinien by kierować — wbrew dosłownemu tekstowi art. 8 — tylko

do żony. O tym bowiem, czy żona zechce zachować swe dotychczasowe nazwisko z dodaniem lub bez dodania nazwiska męża, decyduje prawnie tylko ona, mąż zaś w tym względzie nie ma prawa do współdecydowania. Inna rzecz, że nupturienti najprawdopodobniej uzgodnią uprzednio swe stanowisko w sprawie nazwisk, jeśli znają przepisy prawa. Ustawodawca liczy się jednak z tym, że przepisów tych przyszli małżonkowie mogą nie znać lub nie rozumieć należycie, skoro każe je w tym względzie pouczyć.

W każdym razie oświadczenie męża w sprawie nazwiska żony prawnie nigdy nie wchodzi w grę, o tyle więc przepisu art. 8 nie można brać dosłownie. Tylko w razie (w praktyce zapewne rzadkim) złożenia oświadczenia przez żonę, że zachowuje swoje dotychczasowe nazwisko, staje się aktualne oświadczenie obojga małżonków w sprawie nazwiska dzieci. Ściśle oddaje to art. 50 ust. 1 pkt 6 pr. o a.s.c. w brzmieniu, jakie mu nada art. IV pkt 8 przep. wprov. Ale i ten przepis przewiduje tylko „oświadczenie (zgodne) małżonków o nazwisku dzieci”. Gdyby małżonkowie złożyli oświadczenie sprzeczne ze sobą, co w praktyce zapewne będzie rzeczą niezwykle rzadką, dzieci nosiłyby nazwisko męża (art. 88 § 1).

Art. 9 różni się tym od art. 5 k.r., że *in articulo mortis* małżeństwo będzie mogło być zawarte także „przed jednym z członków prezydium miejscowej rady narodowej”. Z zestawienia z treścią art. 3 § 1 wynika, że w wypadkach przewidzianych w art. 9 „zapewnienie” nie będzie wymagało formy pisemnej.

Art. 10. Najważniejsza zmiana polega tu na wprowadzeniu w tym przepisie dolnej granicy wieku do zawarcia małżeństwa (ukończenie 21 lat) dla mężczyzn. Przepis określa też ogólnie, jakie „ważne powody” mają decydować o udzieleniu zezwolenia przez sąd opiekuńczy na zawarcie małżeństwa mężczyźnie, który ukończył lat osiemnaście, albo kobiecie, która ukończyła lat szesnaście.

Istotna zmiana polega na wynikającym z art. 10 § 3 zwężeniu „konwalidacji” małżeństwa, gdy chodzi o jego unieważnienie „z powodu braku przepisanego wieku”. Obecnie do oddalenia powództwa o unieważnienie wystarczy fakt, że małżonek osiągnął przepisany wiek w toku postępowania o unieważnienie małżeństwa, a więc aż do chwili jego prawomocnego ukończenia. W przyszłości decydować będzie brak przepisanego wieku w chwili „wytoczenia powództwa”, za którą — m. zd. — wykładnia uzna chwilę wniesienia pozwu, a nie jego doręczenia, które z różnych przyczyn — niezależnych zupełnie od małżonka żądającego unieważnienia małżeństwa — może się spóźnić niekiedy nawet o szereg miesięcy.

Ponadto cięża małżonki nie będzie już — tak jak obecnie — bezwzględną przyczyną konwalidacji, a tylko pozbawi męża uprawnień do żądania unieważnienia małżeństwa.

Art. 10 w przeciwieństwie do art. 10 § 2 k.r. nie mówi o uprawnieniu prokuratora do żądania unieważnienia małżeństwa. Nie zmieni to jednak stanu prawnego wobec nadania w art. 22 prokuratorowi ogólnie prawa żądania unieważnienia małżeństwa w każdym wypadku, w którym ustawa je w ogóle przewiduje.

Art. 11, wprowadzając zakaz zawarcia małżeństwa przez osoby ubezwłasnowolnione całkowicie, stanowi *novum*.

Art. 12 określa inaczej niż art. 9 k.r. wypadki, w których małżeństwo może zawrzeć osoba dotknięta chorobą psychiczną albo niedorozwojem umysłowym. Ważne jest zwrócenie uwagi na to, by nie było zagrożone „zdrowie przyszłego potomstwa”.

Art. 13 § 3. Istotne znaczenie ma stwierdzenie w tym przepisie *in fine* (porzucając od słowa „chyba”), że dopuszczalne jest unieważnienie małżeństwa bigamicznego mimo ustania poprzedniego małżeństwa, jeżeli to ustanie spowodowane

zostało śmiercią małżonka-bigamisty. Wprawdzie również i obecnie w literaturze prawniczej i w orzecznictwie przyjmuje się taki sam stan prawny, jednakże tylko w drodze wykładni niejako wymuszonej sprzecznością zachodzącą między art. 7 § 3 k.r. a art. 11 tegoż kodeksu, stanowiącym odpowiednik art. 18 nowego kodeksu. Wykładnię tę podaje w szczególności Z. Wiszniewski w uw. 2 do art. 7 k.r. w Komentarzu do Kodeksu rodzinnego. Wyjaśnienia Wiszniewskiego, zawarte w tej uwadze nadal będą odpowiednio aktualne dla zrozumienia niełatwego zagadnienia wzajemnego stosunku, jaki będzie zachodził między art. 13 a art. 18 (odpowiednikami art. 7 i 11 k.r.), i nasuwających się sytuacji, w których może wchodzić w grę powództwo o unieważnienie małżeństwa bigamicznego.

Art. 15 § 2 przyznaje prawo żądania unieważnienia małżeństwa z powodu stosunku przysposobienia tylko samym małżonkom, gdy tymczasem z mocy art. 8 § 2 k.r. przysługuje ono obecnie każdemu, kto ma w tym interes prawny. Oczywiście unieważnienia mógłby żądać także prokurator (art. 22).

Art. 16, przewidujący w pewnych wypadkach unieważnienie małżeństwa zawartego przez pełnomocnika, stanowi zupełne *novum*. Obecnie w tego rodzaju wypadkach mogłyby wchodzić w grę tylko powództwa o ustalenie nieistnienia małżeństwa. Nowością jest też unormowana w zdaniu drugim tego artykułu konwalidacja małżeństwa, „jeżeli małżonkowie podjęli wspólne pożycie”.

Art. 17 ma — w myśl uzasadnienia (art. 43) — „podkreślać wyczerpujący charakter katalogu” przyczyn uzasadniających unieważnienie małżeństwa, „ażeby położyć kres dotychczasowym różnicom poglądów”.

Art. 19 § 1 in fine normuje sprawę kontynuowania procesu o unieważnienie małżeństwa przeciwko kuratorowi wyznaczonemu przez sąd. Obecnie o podjęciu postępowania — po jego zawieszeniu — i ustanowieniu kuratora przez sąd mówi art. 432 § 3 k.p.c.

Art. 20 § 2 określa, kiedy małżonka należy uważać „za będącego w złej wierze” w sposób nie odbiegający zresztą od wykładni stosowanej obecnie (por. np. Wiszniewski, uw. do art. 12 k.r.).

Art. 21. Końcowy ustęp tego przepisu, nakazujący traktowanie małżonka, który zawarł małżeństwo w złej wierze, tak jak małżonka winnego rozkładu pożycia małżeńskiego, potwierdza wyraźnie ten stan prawny, który przyjmuje się już obecnie. Natomiast poprzedzająca część tego przepisu, mimo że stanowi dosłowne powtórzenie art. 13 § 2 k.r., w zakresie stosunku do wspólnych dzieci będzie miała jednak inne znaczenie. Obecnie bowiem uważa się (Wiszniewski, uw. 3 do art. 13 k.r.), że przepis art. 437 k.p.c. stosuje się tylko w sprawach o rozwód, wobec czego unormowanie stosunku małżonków do wspólnych dzieci w sprawie o unieważnienie małżeństwa może być odmienne od tego, które wchodzi w rachubę, gdy idzie o wyrok rozwiązujący małżeństwo przez rozwód. Pod rządą art. 21 takie zróżnicowanie nie będzie już aktualne. Art. 437 i 438 k.p.c., jako przepisy materialnoprawne, nie będą miały odpowiednika w przyszłym kodeksie postępowania cywilnego.

Art. 22 w swym szerokim ujęciu upoważniającym prokuratora do wytoczenia powództwa o unieważnienie oraz o ustalenie istnienia lub nieistnienia małżeństwa stanowi istotne *novum*. Chodzi tu oczywiście o wypadki, w których prokurator występuje w charakterze strony (powoda) i podobnie jak osoba trzecia, którą w niektórych wypadkach ustawa uprawnia do wytoczenia powództwa o unieważnienie małżeństwa, pozyna oboje małżonków jako współuczestników jednolitych i koniecznych.

Na zakończenie wykazu zmian objętych przepisami działu I warto jeszcze pod-

kreślić, że jeśli co innego nie wynika z zastrzeżeń wyżej poczynionych, aktualny jest nadal w tym zakresie dorobek literatury prawniczej i orzecznictwa sądowego. W szczególności dotyczy to spraw o unieważnienie małżeństwa, którego wypadki (poza ubezwłasnowolnieniem) w nowym kodeksie recypowane są z kodeksu rodzinnego. Po 1. I. 1965 r. unieważnienie małżeństwa w sprawie wszczętej poprzednio będzie mogło być orzeczone tylko według przepisów nowego kodeksu (art. VI § 2 przep. wpraw.), a więc także w wypadku ubezwłasnowolnienia.

Unieważnienie, ustanie lub rozłączenie małżeństwa, które nastąpiło przed dniem 1. I. 1965 r., oraz skutki prawne ustania i unieważnienia powstałe po tej dacie — art. VII przep. wpraw. normuje tak samo, jak to czynią obecnie w stosunku do okresu poprzedzającego wejście w życie kodeksu rodzinnego art. XII § 1 i XIII § 1 przepisów wprowadzających ten kodeks.

Dział II. Prawa i obowiązki małżonków

Art. 25. O przepisie tym była już mowa w uwagach do art. 8. Daje on kobiecie możliwość wyboru jednej z trzech możliwości. Biorąc rzecz przykładowo i posługując się przy tym nazwiskami statystycznie w Polsce najczęstszymi, sprawa wygląda tak, że kobieta o nazwisku „Nowak” (towarzysko „Nowakówna”) po zawarciu związku małżeńskiego z „Kowalskim” wyjdzie z urzędu stanu cywilnego albo jako Kowalska, albo nadal jako Nowak albo wreszcie jako Nowak-Kowalska. Gdyby wybrała tę ostatnią ewentualność, a następnie — po ustaniu małżeństwa z Kowalskim — wstąpiła ponownie w związek małżeński z Lewickim, to zależnie od jej decyzji opuszczałaby urząd stanu cywilnego jako Lewicka, nadal jako Nowak-Kowalska bądź jako Nowak-Lewicka lub Kowalska-Lewicka. Tu miałyby już do wyboru cztery możliwe rozwiązania, a byłoby ich jeszcze więcej w zupełnie wyjątkowym wypadku, gdyby oboje nupturienti mieli nazwiska złożone. Przepis art. 25 § 2 zd. pierwsze, który ogranicza nazwisko żony do najwyżej dwóch „członów”, nie stwarza nowego stanu prawnego, gdyż wynika on już z przepisu art. 6 ust. 2 ustawy z dn. 15. XI. 1956 r. o zmianie imion i nazwisk (Dz. U. Nr 56, poz. 254).

Art. 28 rewindykuje na właściwe miejsce obecny przepis art. 14 post. rodz., przy czym stwierdza wyraźnie, że przepis ten dotyczy tylko małżonków pozostających we wspólnym pożyciu, co zresztą przyjmuje się również i obecnie w drodze wykładni.

Art. 29 różni się od art. 19 k.r. przede wszystkim tym, że również mówi wyraźnie tylko o małżonkach „pozostających we wspólnym pożyciu”. Obecnie jednak też zajmuje się stanowisko (por. Breyer i Gross w Komentarzu do kod. rodz., uw. 1 do art. 19 k.r.), że stan separacji faktycznej jest okolicznością wyłączającą domniemanie wzajemnego umocowania małżonków. Poza tym art. 29 przewiduje sprzeciw małżonka, „którego przeszkoda dotyczy”, przeciwko działaniu współmałżonka, co jednak także czyni przepis tylko jaśniejszym, nie stwarza zaś nowego stanu prawnego, gdyż i pod rządą art. 19 k.r. małżonek może obalić domniemanie w tym przepisie przewidziane czy to w drodze wyraźnego oświadczenia, czy nawet w sposób dorozumiany.

Art. 30 § 2 ma — jak się wydaje — wyrażać w zasadzie tę samą myśl, którą inkorporuje art. 20 § 2 k.r. Mogą tu jednak powstawać istotne wątpliwości wobec odmienności tekstów. Art. 20 § 2 k.r. stwierdza bowiem odjęcie „uprawnienia do zaciągania zobowiązań”, czyli że chodzi tu przede wszystkim o unormowanie sytuacji na przyszłość, gdy małżonka cechuje np. lekkomyślność przy zaciąganiu

zobowiązań. Natomiast art. 30 § 2, interpretowany werbalnie, odnosiłby się tylko do czasu przeszłego, gdyż postanowienie sądu stanowiłoby, że „za powyższe zobowiązania” (czyli według § 1 już „zaciągnięte” zobowiązania) „odpowiedzialny jest tylko ten małżonek, który je zaciągnął”. Takie ograniczenie się tylko do przeszłości wydawałoby się tu mniej celowe i wymagałoby ewentualnie wydawania kilku kolejnych postanowień w stosunku do późniejszych zobowiązań zaciągniętych przez lekkomyślnego czy rozrzutnego małżonka.

Tekst art. 30 § 2 zd. pierwsze zdaje się też kolidować ze zdaniem drugim tegoż przepisu, który przewiduje uchylenie postanowienia „w razie zmiany okoliczności”. Takie unormowanie sprawy jest w pełni zrozumiałe, gdy chodzi o sytuacje *pro futuro*, natomiast nie bardzo byłoby wiadomo, jakie zmiany okoliczności po wydaniu postanowienia miałyby wpływać na jego zmianę co do wyłącznej odpowiedzialności małżonka za długi zaciągnięte przez niego w przeszłości. Toteż sędzę, że wykładnia art. 30 § 2 ukształtuje się tak, że postanowienie sądu może realizować te cele, które obecnie urzeczywistnia art. 20 § 2 k.r.

Jak widać z powyższego zestawienia, przepisy działu II — poza dziedziną nazwisk — nie wprowadzają żadnej istotnej zmiany w obecnym stanie prawnym. co pozwala na korzystanie z dotychczasowych wypowiedzi literatury prawniczej i orzecznictwa.

Dział III. Stosunki majątkowe między małżonkami

Rozdział I. Wspólność ustawowa

Art. 31 daje definicję wspólności ustawowej oraz majątku „odrębnego”, a więc już nie „osobistego”, jak mówimy obecnie (art. 23 § 2 k.r.).

Art. 32 określa, co jest dorobkiem. Najważniejszą zmianę stanowi objęcie wspólnością ustawową wynagrodzenia za pracę lub inne usługi świadczone osobiście przez któregośkolwiek z małżonków. Z zestawienia art. 32 § 2 pkt 1 z art. 33 pkt 8 wynika, że idzie tu tylko o wynagrodzenie już pobrane, natomiast — jak to wynika z uzasadnienia poprawki przyjętej w uchwale Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1963 r. (akceptowanej następnie przez Sejm) — „wierzycielności o wynagrodzenie za pracę lub inne usługi powinny należeć do majątku odrębnego, chociażby były już wymagalne, gdyż zaliczenie ich do wspólności mogłoby pociągnąć za sobą komplikacje zarówno w stosunkach między małżonkami, jak i w stosunkach między małżonkami a ich wierzycielami”.

Art. 33 wylicza bardzo dokładnie i taksatywnie składniki majątku odrębnego każdego z małżonków. Wyliczenie to ma wielką wartość, gdyż jak słusznie stwierdza uzasadnienie (str. 44), wyjątki od zasady wspólności „w obowiązującym kodeksie rodzinnym zostały ujęte w sposób tak niejasny, że przepisy o wspólności ustawowej stały się źródłem b. poważnych rozbieżności interpretacyjnych”. Do ich usunięcia zmierza właśnie „szczegółowy katalog wyłączeń z majątku wspólnego”.

Art. 33 jest rzeczywiście ujęty tak szczegółowo i jasno, że pomijam tu wymienianie zmian, jakie każdy z dziesięciu punktów wyłączeń wprowadza w stosunku do obecnego stanu prawnego wynikającego z art. 21 § 2 k.r. czy rozbieżności poglądów, jakimi się obecnie zapełnia (z konieczności) brak wyraźnego unormowania w ustawie. Przedłużyłoby to nadmiernie mój artykuł, który i tak nie może wypaść krótko, a wobec jasności tekstu ustawy, nie jest to konieczne. Muszę tylko ostrzec przed korzystaniem przy wykładni art. 33 — bez zachowania szczególnej ostrożności — z dotychczasowego dorobku doktryny i orzecznictwa. Nawet bowiem tam, gdzie artykuł ten recypuje część przepisu art. 21 § 2 k.r., wprowadza

zazwyczaj jednocześnie istotne zmiany. Na przykład pkt 5 zalicza do majątku odrębnego przedmioty majątkowe, które służą do wykonywania zawodu, tylko wtedy, gdy „zostały nabyte ze środków należących do odrębnego majątku małżonka wykonywającego ten zawód”, oraz wprowadza bardzo ważny wyjątek dla „przedmiotów służących do prowadzenia gospodarstwa rolnego lub przedsiębiorstwa”. Pkt 2 — zgodny poza tym z art. 21 § 2 k.r. — też przewiduje wyjątek, gdy „spadkodawca lub darczyńca inaczej postanowił”.

Art. 34, w braku takiego odmiennego postanowienia spadkodawcy lub darczyńcy, obejmuje wspólnością ustawową przedmioty zwykłego urządzenia domowego służące do użytku obojga małżoków także w wypadku, gdy zostały nabyte przez dziedziczenie, zapis lub darowiznę. Jest to również istotne *novum*.

Art. 35, zakazujący małżonkowi rozporządzania się udziałem w majątku wspólnym, stwarza tylko wyraźną sytuację, lecz nie nową, gdyż do identycznego wyniku dochodziliśmy również i obecnie przez uwzględnienie istoty i celu wspólności ustawowej.

Art. 36. Nałożenie wyraźne na małżonków obowiązku współdziałania w zarządzie majątkiem wspólnym stanowi też tylko sprecyzowanie tego, co wynika już z zasad ogólnych. Natomiast bardzo ważną innowację wprowadza postanowienie przepisu, by zgoda drugiego małżonka była „wyrażona w formie wymaganej dla danej czynności prawnej”, gdy tymczasem obecnie zgoda ta może być wyrażona w dowolnej formie.

Art. 37 to zupełne *novum*. Należy zwrócić uwagę na różnicę między traktowaniem umów, których ważność zależy od potwierdzenia przez drugiego małżonka, a jednostronnymi czynnościami prawnymi, które bez zgody drugiego małżonka są w ogóle nieważne i nie mogą już *convalescere* przez potwierdzenie, lecz ewentualnie musiałyby być ponowione.

Art. 38, dotyczący ochrony osób, które w dobrej wierze dokonały czynności z sobą nie uprawnioną do rozporządzania prawem, stwarza jasny stan prawny, który jednak w drodze wykładni przyjmuje się także i obecnie (Breyer i Gross, uw. 5 do art. 22 k.r.).

Art. 39 recypuje art. 15 post. rodz., rozszerzając przy tym hipotezę także na wypadki, w których porozumienie z małżonkiem „napotyka trudne do przezwyciężenia przeszkody”.

Art. 40 przejmując z pewnymi zmianami treść art. 16 post. rodz.

Art. 41 § 2 in fine wprowadza w stosunku do art. 23 § 2 k.r. pewne uzupełnienie, uprawniając wierzyciela do żądania zaspokojenia także „z korzyści uzyskanych przez dłużnika z jego praw autorskich twórcy, praw twórcy wynalazku, wzoru lub projektu racjonalizatorskiego”.

Art. 43 § 2 — jak stwierdza uzasadnienie (str 45) — wprowadza istotną zmianę, pozwalając „w znacznie szerszej mierze niż dotychczas odstąpić od sztywnej zasady podziału majątku wspólnego”. Obecnie jest to możliwe tylko w niektórych wypadkach orzeczenia rozwodu lub unieważnienia małżeństwa (art. 27 k.r.). Ograniczenie do sytuacji związanych z postępowaniem o rozwód lub o unieważnienie małżeństwa będzie w przyszłości aktualne tylko w stosunku do spadkobierców, gdy ich spadkodawca „wytoczył powództwo”, przy czym za chwilę wytoczenia powództwa również i w tym wypadku należy — m. zd. — uważać chwilę wniesienia pozwu, a nie jego doręczenia.

Art. 44 stanowi zupełne *novum*. Ogranicza on odpowiedzialność małżonka po ustaniu wspólności za zobowiązania tylko z majątku wspólnego do wartości przypadającego mu udziału w majątku wspólnym.

Art. 45 § 1 in fine przewiduje bardzo istotną zmianę w stosunku do stanu prawnego wynikającego z art. 26 k.r. Mianowicie zezwała on na nakazanie przez sąd zwrotu nakładów i wydatków przed podziałem majątku wspólnego, jeżeli wymaga tego dobro rodziny.

Art. 45 § 2 tę samą nowość wprowadza też *implicite* dla wypadku „gdy dług jednego z małżonków został zaspokojony z majątku wspólnego”.

Art. 46 rewindykuje treść obecnego art. 17 § 1 post. rodz. Jeżeli majątek objęty wspólnością ustawową stanowiło gospodarstwo rolne, to przy podziale majątku wspólnego wypadnie stosować odpowiednio przepisy ustawy z dnia 29 czerwca 1963 o. o ograniczeniu podziału gospodarstw rolnych (Dz.U. Nr 28, poz. 168)

Rozdział II. Zmiana lub wyłączenie wspólności ustawowej

Art. 47 § 1. Już we wstępnych uwagach ogólnych wskazałem na istotną zmianę w stosunku do dyspozycji art. 28 k.r., polegającą na tym, że małżonkowie mogą przez umowę wspólność ustawową nie tylko rozszerzyć lub ograniczyć, lecz także w ogóle wyłączyć. Z zestawienia art. 47 § 1 z art. 28 § 1 k.r. należy z drugiej strony wysnuć wnioski, że w pewnym zakresie nowy kodeks zwięża zakres majątkowych umów małżeńskich, gdyż nie przewiduje „uregulowania zarządu majątku wspólnego inaczej, niż to jest przewidziane przy wspólności ustawowej”. Nie wyłącza to oczywiście możliwości działania jednego z małżonków także w imieniu drugiego na zasadzie pełnomocnictwa.

Art. 49. Obecnie uważa się (Breyer i Gross, uw. 2 do art. 28 k.r.), że rozszerzenie zakresu wspólności majątkowej może polegać na ustanowieniu ogólnej wspólności majątkowej obejmującej wszelkie przedmioty majątkowe poza tymi, które służą wyłącznie do zaspokajania osobistych potrzeb małżonków. Przepis art. 49 z jednej strony wyłącza taką ogólną wspólność majątkową przez wyliczenie praw i wierzytelności, na które wspólności rozszerzyć nie wolno, a z drugiej przewiduje ewentualność objęcia nią także przedmiotów służących do osobistego użytku (§ 2). Z art. 49 § 1 pkt 3 wynika *a contrario*, że można wyjątkowo przez umowę rozszerzyć zakres wspólności na już wymagalne (w chwili zawarcia umowy) wierzytelności o wynagrodzenie za pracę albo za inne usługi świadczone osobiście przez jednego z małżonków, chociaż odrzucono zasadę objęcia z mocy ustawy wspólnością ustawową tych wierzytelności. Z § 3 należy wnioskować, że decydująca jest tutaj wola spadkodawcy lub darczyńcy, którzy dane przedmioty wyłączają od wspólności, chociażby umowa małżonków rozszerzała zakres wspólności także na przedmioty przypadające z tytułu dziedziczenia, zapisu lub darowizny.

Art. 50. o odpowiedzialności małżonka z przedmiotów majątkowych włączonych do wspólności ustawowej nie ma żadnego odpowiednika w kodeksie rodzinnym.

Art. 51 normuje skutki umownego wyłączenia wspólności (art. 47 § 1), polegające na powstaniu „rozdzielności majątkowej”.

Rozdział III. Ustanie wspólności majątkowej w czasie trwania małżeństwa

Art. 52. Przepis mówi wyraźnie o zniesieniu wspólności majątkowej „zarówno ustawowej, jak i umownej”. Dopuszczalne jest zniesienie rozszerzonej umownie czy ograniczonej wspólności także i obecnie. Z werbalistycznie ewentualnie interpretowanego tekstu art. 52 § 1 nie można wyciągać wniosku, że dopuszczalne byłoby np. zniesienie wspólności tylko umownej, natomiast pozostawienie w mocy wspólności ustawowej. Racja prawna zniesienia wspólności, a mianowicie zapo-

bieżenie uszczerbkowi grożącemu rodzinie czy jednemu z małżonków z powodu istnienia wspólności, wyłącza taką wykładnię.

Nowością jest oznaczanie przez sąd w wyroku dnia, w którym wspólność majątkowa ustaje.

Art. 54 nie ma odpowiednika w przepisach kodeksu rodzinnego, choć z zasad ogólnych wynikają te same konsekwencje. Do rozdzielności majątkowej powstałej wskutek ustania wspólności ustawowej będą miały zastosowanie odpowiednio dyspozycje art. 51.

(dalszy ciąg nastąpi)

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA

1. Nowe zasady organizacji zrzeczeń prywatnych właścicieli nieruchomości

Przepisy ustawy z dn. 30 stycznia 1959 r. — Prawo lokalowe (tekst jednolity: Dz. U. z 1962 r. Nr 47, poz. 227) określają w rozdziale X (art. 71—73) zadania oraz ogólne zasady tworzenia lokalnych zrzeczeń prywatnych właścicieli domów. Jednocześnie w przepisach tych zostało udzielone Ministrowi Gospodarki Komunalnej upoważnienie do unormowania szczegółowych zasad tworzenia, organizacji i zakresu działania tych zrzeczeń (art. 73), a także do ustalenia terminu i trybu likwidacji działających dotychczas przymusowych zrzeczeń prywatnych właścicieli nieruchomości. Te ostatnie zrzeczenia, utworzone na podstawie rozporządzenia z dnia 10 sierpnia 1949 r. (Dz. U. Nr 51, poz. 386), miały w myśl art. 86 prawa lokalowego ulec likwidacji.

Realizacja wspomnianych delegacji ustawowych znalazła wyraz w dwóch aktach normatywnych:

A) w zarządzeniu Ministra Gospodarki Komunalnej z dn. 23 grudnia 1963 r. w sprawie likwidacji przymusowych lokalnych zrzeczeń prywatnych właścicieli nieruchomości (M.P. z 1964 r. Nr 2, poz. 4);

B) w rozporządzeniu Ministra Gospodarki Komunalnej z dn. 23 grudnia 1963 r. w sprawie zrzeczeń prywatnych właścicieli domów (Dz.U. z 1964 r. Nr 1, poz. 2).

Istniejące przymusowe zrzeczenia przechodzą w stan likwidacji z dniem 1 stycznia 1965 r. Najpóźniej do dnia 1 października 1964 r. organy do spraw gospodarki komunalnej i mieszkaniowej prezydentów miejskich rad narodowych (rad narodowych osiedli) mają wyznaczyć likwidatorów tych zrzeczeń, określając jednocześnie termin ich likwidacji oraz przeznaczenie majątku pozostałego po likwidacji zrzeczenia.

Zarządzenie ustala, kto może być likwidatorem zrzeczenia, gdzie ma nastąpić ogłoszenie o jego ustanowieniu i co należy do jego zakresu działania. Wierzyciele przymusowego zrzeczenia powinni zgłosić swoje wierzytelności likwidatorowi w terminie ustalonym w ogłoszeniu o likwidacji zrzeczenia.

Zarządzenie ustala kolejność zaspokojenia należności przypadających od zrzeczenia w sposób następujący: